

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Prymitywistyczna Krytyka Cywilizacji

Richard Heinberg

Richard Heinberg
Prymitywistyczna Krytyka Cywilizacji
1995

Primitivus nr.1

Rozprawa przedstawiona na 24-m dorocznym spotkaniu *Międzynarodowego Towarzystwa Porównawczych Badań nad Cywilizacją* (International Society for the Comparative Study of Civilizations) w Wright State University w Dayton, Ohio, 15-go czerwca 1995r.

pl.anarchistlibraries.net

1995

Spis treści

I. Prolog	3
II. Cywilizacja i Prymitywizm	5
Czym jest Prymitywizm?	5
Czym Jest Cywilizacja?	5
III. Prymitywizm kontra Cywilizacja	6
Istota Dzika / Istota Ucywilizowana	6
Zdrowie: Naturalne czy Sztuczne?	7
Duchowość: Surowa czy gotowana	8
Gospodarka: Darmowa czy Poza Zasięgiem?	9
Rząd: Oddolny czy Odgórny?	10
Cywilizacja i Natura	11
Jak Wynagradzamy Sobie Stratę Natury?	12
IV. Pytania i Obiekcje	13
V. Parę Myśli na Koniec	15

I. Prolog

Zostając wybranym - nie jestem pewien jako obrońca diabła czy jako kozioł ofiarny - do doprowadzenia tej dyskusji do pytania: „Czy Cywilizacja była Pomyłką?”, chciałbym przedstawić kilka wstępnych myśli.

Z punktu widzenia każdej niecywilizowanej osoby, rozważanie te ukazywałyby się jako krok w ironię. W każdym bądź razie jesteśmy tu zebrani jedynymi z najbardziej cywilizowanych ludzi na planecie, dyskutującymi w jak najbardziej cywilizowany sposób - czy przypadkiem cywilizacja może okazać się błędem. Dodatkowo większość z naszych współobywateli mogłaby możliwie uznać naszą dyskusję za ironiczną, także wstrząsającą i banalną, gdyż ostatecznie jak osoba, która wychowała się wśród samochodów, elektryczności i telewizji, ma rozkoszować się ideą życia bez domu i o przetrwaniu wyłącznie na dzikiej żywności?

Niemniej pomimo możliwości, iż przynajmniej niektóre z naszych spostrzeżeń mogą być ironiczne, niepokojące czy banalne, oto tu jesteśmy. Dlaczego? Mogę mówić tylko za siebie. W moim własnym rozwoju intelektualnym uznałem, że krytyka cywilizacji jest potencjalnie nie do uniknięcia z dwóch powodów.

Pierwszy ma do czynienia z pewnymi głęboko niepokojącymi tendencjami we współczesnym świecie. Wydaje się, że zabijamy planetę. Rewizjonistyczni rzecznicy 'szerokiego użycia' (wise use) mówią nam, iż nie ma powodów do obaw; niebezpieczeństwa dla środowiska - mówią - zostały przesadnie wyolbrzymione. Dla mnie jest to najbardziej rażąca forma myślenia życzeniowego. W większości ocen oceany umierają, ludzka populacja powiększa się daleko poza długoterminowe możliwości ziemi, warstwa ozonowa zanika, a globalny klimat daje niepokojące znaki nierównowagi. Dopóki nie zostaną wykonane drastyczne kroki, w przeciągu 55 lat olzymia większość światowej populacji prawdopodobnie będzie egzystowała w warunkach - w porównaniu dla których styl życia właściwie każdego z niezakłóconych plemień pierwotnych - byłby rajem.

Teraz można wywnioskować, że cywilizacja per se nie jest błędem, że problemy, którym stawiamy czoło, mają do czynienia z rzadkimi ekonomicznymi i historycznymi okolicznościami. Jednak przynajmniej powinniśmy rozważyć możliwość, iż nasz współczesny industrialny system reprezentuje kwitnienie tendencji, które sięgają wstecz bardzo daleko. W każdym razie jest to implikacją obecnych oszacowań ekologicznej ruiny pozostawionej w śladach rzymskiej, mezopotamskiej, chińskiej i innych czołowych

cywilizacji. Czy przypadkiem nie powtarzamy ich błędów na olbrzymią skalę?

Jeżeli mój pierwszy powód do krytykowania cywilizacji ma do czynienia z jej efektami na środowisko, drugi ma do czynienia z jej wpływem na istoty ludzkie. Jako cywilizowani ludzie, my również jesteśmy oswojeni. Dla pierwotnych ludzi jesteśmy jak krowy i owce dla niedźwiedzi i orłów. Na dzierżawionej posiadłości, gdzie żyję w Kaliforni, mój dzierżawca trzyma dwa udomowione kaczki. Kaczki te zostały wyhodowane tak aby mieć małe skrzydła w celu uniemożliwienia im fruwania. Jest to udogodnienie dla hodowców, lecz porównując je do dzikich kaczek są to zaledwie nędzne stworzenia.

Wiele pierwotnych ludzi ma skłonność postrzegać nas także jako żalosne stworzenia - choć potężne i niebezpieczne ze względu na naszą technologię i zwyczajną liczebność. Odbierają naszą cywilizację jako gniazdo chorób społecznych. My cywilizowani ludzie wydajemy się działać jakbyśmy byli uzależnieni od potężnego narkotyku - narkotyku, który występuje w formie pieniędzy, fabrycznie zrobionych dóbr, paliwa, czy elektryczności. Jesteśmy bezbronni bez tego narkotyku, więc zaczęliśmy postrzegać każde zagrożenie naszych zasobów jako zagrożenie dla naszego istnienia. Dlatego jesteśmy tak łatwo manipulowani - przez pragnienie (dla coraz więcej) lub strach (o to co zostanie zabrane nam) - a potężne handlowe i polityczne interesy nauczyły się dyrygować naszymi pragnieniami i obawami w celu uzyskania swoich własnych zamiarów zysku i kontroli. Jeżeli powiedziano, że produkcja naszego narkotyku dotyczy zniewolenia, kradzieży i morderstwa, lub ekologicznych równoważników, próbujemy wówczas ignorować wiadomości, tak aby nie musieć stawić czoła nieznosnemu podwójnemu zawiązaniu.

Od czasu gdy nasza obecna cywilizacja w swojej teraźniejszej formie jawnie ekologicznie słabnie, uważa się, że nasi potomkowie *będą* żyli całkiem inaczej za kilka dziesięcioleci, bez względu na to czy ich nowy sposób życia powstanie wskutek świadomego wyboru - czy jego braku. Jeżeli rodzaj ludzki ma wybrać swoją ścieżkę rozważnie, wierzę, że nasze rozważania powinny zawierać krytykę cywilizacji, taką jaką tu prezentujemy. Pytanie ukryte w tejże krytyce brzmi: *Co takiego zrobiliśmy nędźnie lub bezmyślnie w przeszłości, czego nie możemy zrobić teraz?* Odpowiedź tkwi w tym rozmyślnym zrozumieniu, które przedstawiam poniżej.

dostępnym dla wszystkich ludzi odkry i innowacji i wynalazków, dzieł sztuki i umysłu, wartości i celów, które odkryła jakakolwiek z grup.”

Cywilizacja przynosi nie tylko udogodnienia lecz także szansę, aby przywoływać myśli Platona czy Thoreau, podróżować do dalekich miejsc i żyć pod ochroną systemu prawnego gwarantującego pewne prawa. Jak moglibyśmy odmówić tymże wartości?

Naturalnie, chcielibyśmy mieć to wszystko; chcielibyśmy zachować te cechy cywilizacji, które postrzegane są jako pożyteczne, jednocześnie ograniczając jej destruktywność. Nadal jednak nie znaleźliśmy na to sposobu, i nieprawdopodobnym jest, że tego dokonamy, podczas gdy wypieramy świadomość tego, co po sobie pozostawiliśmy, i o prawdopodobnych konsekwencjach tego, co robimy teraz.

Podczas gdy adwokuję krytyczne spojrzenie na cywilizację, nie sugeruję, że jesteśmy w pozycji, aby wydać na nią ostateczny wyrok. Jest całkowicie możliwym, że stoimy na progu kulturowej transformacji w kierunku życia charakteryzowanego przez realatywnie wyższe poziomy zadowolenia, kreatywności, sprawiedliwości i zrównoważonego rozwoju niż były kiedykolwiek wcześniej znane w ludzkim społeczeństwie. Jeśli jesteśmy w stanie doprowadzić tę transformację do końca, i rezultat nazwiemy ”cywilizacją”, wtedy z pewnością będziemy mieli prawo stwierdzić jej pełen sukces.

II. Cywilizacja i Prymitywizm

Czym jest Prymitywizm?

Wyobrażenie utraconej Złotej Epoki wolności i niewinności jest sednem wszystkich religii świata, jest jednym z najpotężniejszych tematów w historii myśli ludzkiej, oraz jest najwcześniejszą najbardziej charakterystyczną ekspresją prymitywizmu - wiecznego przekonania w potrzebie powrotu do źródeł.

Jako filozoficzna idea, prymitywizm posiadał swoich obrońców takich jak Lao Tze, Rousseau, czy Thoreau jak i większość pro-Sokratesów, średniowiecznych żydowskich i chrześcijańskich teologów, oraz 19-to i 20-to wiecznych społeczno-anarchistycznych teoretyków, z których wszyscy dowodzili (na różnych podstawach i w różnych sposobach) wyższości prostego życia bliskiego naturze. Bardziej współcześnie wielu antropologów wyraziło podziw dla duchowych i materialnych zalet wobec sposobów życia najbardziej ”prymitywnych” społeczeństw świata - przetrwałych zbierackich i łowieckich ludzi, którzy dziś tworzą mniej niż jedną setną procenta światowej populacji.

Podczas gdy cywilizacja zbliża się do kryzysu spowodowanego przeludnieniem i zniszczeniem ekologicznej integralności planety, prymitywizm cieszy się popularnym powrotem do życia, poprzez drogę zwiększającego się zainteresowania szamanizmem, plemiennymi zwyczajami, zielarstwem, radykalną ekologią i naturalną żywnością. Następuje rozprzestrzenianie (choc wobec braku środków powszechnie dostępnych) zdania, iż cywilizacja zaszła za daleko w swojej dominacji natury, oraz że w celu przetrwania - lub przynajmniej życia z satysfakcją - musimy odzyskać coś ze spontaniczności i naturalności naszych wczesnych przodków.

Czym Jest Cywilizacja?

Jest wiele możliwych definicji światowej cywilizacji. Jej pochodzenie - od *civis*, ”miasta” lub ”metropolii” - sugeruje, że minimalna definicja może być ”miejską kulturą”. Cywilizacja również wydaje się zawierać w sobie pismo, podział pracy, rolnictwo, zorganizowane działania wojenne, wzrost populacji i społeczne uwarstwienie.

Dotychczas najstarsze dowody poddają pod debatę ideę, że wszystkie te cechy zawsze idą w parze. Na przykład Elizabeth Stone i Paula Zimansky’ego

oszacowanie związków władzy w mezopotamskim mieście Maskan-shapir (opublikowane w *Scientific American* kwiecień 1995) sugeruje, że miejska kultura nie musi zawierać w sobie klasowych podziałów. Ich odkrycia wydają się pokazywać, iż cywilizacja w swojej najwcześniejszej fazie była od nich wolna. Nadal dla większej części historii cywilizacji na Bliskim Wschodzie, Dalekim Wschodzie i w Centralnej Ameryce także jest historią królewia, niewolnictwa, podboju, rolnictwa, przeludnienia i środowiskowego zniszczenia. A cechy te zachowały się w najwspółczesniejszej fazie cywilizacji - industrialnego państwa i światowego rynku - choć dziś samo państwo zajmuje miejsce króla, a niewolnictwa przemieniło się w pracę najemną i *de facto* kolonializm sprawuje rządy przez multinarodowe korporacje. W miarę czasu mechanizacja produkcji (która zaczęła się z rolnictwem) przydarza się blisko każdej alei ludzkiej twórczości, populacja wzrasta w zawrotnym tempie, a zorganizowane działania wojenne kończą się w bezprecedensowych stopniach rozlewu krwi.

Być może jeśli niektóre z tych niepożądanych cech nie wystąpiłyby w tych pierwszych miastach, wtenczas powinienem skupić moją krytykę na "Imperium Kultury" zamiast na szerszym celu "cywilizacji". Tak długo jak nadal mało wiemy o najwcześniejszych centrach miejskich neolitycznej ery, trudno jest - jak na razie - wyrysować wyraźną różnicę pomiędzy tymi dwoma pojęciami.

III. Prymitywizm kontra Cywilizacja

Istota Dzika / Istota Ucywilizowana

Ludzie są kształtowani od urodzenia przez ich kulturowe otoczenie i przez ich wzajemne oddziaływanie z najbliższymi dla siebie ludźmi. Cywilizacja manipuluje tymi pierwotnymi związkami w taki sposób jak cywilizowanie niemowlaka - co oznacza przyzwyczajanie jego do życia w społecznej strukturze, usuwając jeden stopień od natury. Aktualny proces cywilizowania jest możliwy do opisanego w następujący sposób, używając pojęć zapożyczonych ze szkoły psychologii o stosunkach przedmiotowych.

Niemowlak żyje całkowicie w obecnym momencie w stanie czystego zaufania i otwartości, głęboko związany ze swoją matką. Lecz kiedy pódrasta, odkrywa iż jego matka jest oddzielną jednostką ze swoimi własnymi priorytetami i ograniczeniami. Doświadczenie niemowlaka o związkach zmienia się

my wewnątrz naturalnego świata, który jest, generalnie, "dobry", lecz który jest narażony na różnego rodzaju katastrofy. Być może początkowe fazy cywilizacji były ludzką pourazową odpowiedzią na druzgocący kataklizm światowy, towarzyszący i następujący pod koniec Plejstocenu. Królewskość i wojny mogły zrodzić się jako taktyki przetrwania. Wówczas możliwe jest, że cywilizacja stała się mechanizmem do uszkiadania każdego nowego pokolenia, tak ochraniając i odradzając swoje własne psycho-społeczne podstawy.

Jakie praktyczne rady pochodzą od prymitywizmu? Przecież nie możemy dziś przekonać wszystkich do zbieractwa i łowiectwa, ponieważ jest nas zbyt wielu. Czy prymitywizm jest zdolny zaofერować praktyczny wzór dla życia?

Żadna filozofia i żaden —izm, nie jest magicznym zaklęciem dla uzyskania odpowiedzi na wszystkie problemy ludzkie. Prymitywizm nie oferuje łatwych odpowiedzi, lecz jednak podsuwa myśli o alternatywnych kierunkach czy zbiór pewnych wartości. Przez wiele wieków cywilizacja podążała w kierunku sztuczności, kontroli i dominacji. Prymitywizm mówi nam, iż jest odpowiednie ograniczenie naszego kontynuowanego ruchu w tym kierunku, oraz iż tym samym musimy zacząć chcieć powtórnie zaadaptować się w naturze. Punkt prymitywistycznej krytyki cywilizacji nie jest niezbędnym, aby domagać się absolutnego odrzucenia każdego aspektu współczesnego życia, lecz aby pomóc w wyklarowaniu spraw tak abyśmy lepiej mogli zrozumieć zamiany, których właśnie dokonujemy, trzeba pogłębić proces ponownego pogodzenia naszych interesów z naturą, i w ten sam sposób przyczynić się do przekonstruowania kolektywnych umów naszego społeczeństwa.

V. Parę Myśli na Koniec

W jakiegokolwiek dyskusji o prymitywizmie musimy utrzymywać w umyśle "dobrą" stronę cywilizacji - cechującą się (w słowach Lewisa Mumforda) przez

"wynalezienie i prowadzenie zapisków, wzrost muzycznych i wizualnych sztuk, usiłowanie poszerzenia koła komunikacji i wzajemnych stosunków ekonomicznych daleko poza zasięg jakiegokolwiek lokalnej społeczności: ostatecznie cel uczynienia

sposobu życia - tego które bardziej skutecznie łączy ludzkie cele z ekologicznymi imperatywami - czy powinniśmy trwać przy naszych obecnych wyborach aż do upadłego?

Oczywiście nie możemy odwrócić zegara. Jednak znajdujemy się historycznym punkcie, gdzie nie tylko możemy, lecz musimy przebrać i wybrać spośród wszystkich obecnych i przeszłych elementów ludzkiej kultury aby znaleźć te, które są najbardziej ludzkie i słuszne. Podczas gdy nowa kultura, którą stworzymy przez takie poczynania, nie będzie prawdopodobnie reprezentować tylko nagłego powrotu do zbieractwa dzikiej żywności, mogłaby przywrócić wiele wolności, naturalności i spontaniczności, które przehandlowaliśmy dla sztuczek cywilizacji, oraz mogłaby zawierać nowe wersje form kulturalnych mających korzenie w najodleglejszej przeszłości ludzkości. Nie potrzebujemy ślepo kopiować przeszłości; a raczej moglibyśmy zostać zainspirowani przez najlepsze przykłady ludzkiej adaptacji zarówno przeszłej jak i teraźniejszej. Zamiast "cofania się", powinniśmy pomyśleć o tym procesie jak o "wracania na szlak".

Czy cywilizacja nie dostarczyła nam tak ważnych umiejętności i wiedzy? Czy wyrzeczenie się tych wynalazków nie byłoby głupie i krotkowzroczne?

Jeżeli istoty ludzkie są inherentnie w większości dobre, towarzyskie i kreatywne, jest niechybnym, iż większość z tego co zrobiliśmy na drodze rozwoju cywilizacji powinna być warta zatrzymania, nawet jeśli całe przedsięwzięcie zostało fałszywie przedstawione. Jednak jak zdecydować o tym co zatrzymać? Oczywiście, musimy porozumieć się co do kryteriów. Chciałbym zasugerować, iż nasze pierwsze kryterium musi być ekologicznym zabezpieczeniem. Jaka działalność może zostać poprowadzona wśród wielu pokoleń z jak najmniejszym uszczerbkiem środowiska? Drugim kryterium może być o tym - Jakiego rodzaju działalności promują, raczej niż degradują- ludzką godność i wolność?

Jeżeli istoty ludzkie są inherentnie dobre, dlaczego popełniliśmy "pomyłkę" tworząc cywilizację? Czy te dwa twierdzenia (istoty ludzkie są dobre, cywilizacja jest zła) nie są sprzeczne?

Jedynie jeżeli potraktujemy je jako absoluty. Ludzka natura jest giętka, zmieniając jej wartościami coś stosownie do naturalnego i społecznego środowiska. Co więcej rodzaj ludzki nie jest zamkniętym systemem. Egzystuje

z jednego stanu spontanicznego zaufania w drugie, które zabarwione jest potrzebą i pragnieniem. Tą luką pomiędzy Swoim a Innym w świadomości dziecka, próbuje początkowo zapełnić tą pogłębiającą się szparę *pośrednimi obiektami*, możliwie pluszowym misiem; później nałogami i przekonaniem, które służą wypełnieniu psychicznej luki tak też dostarczając zmysł bezpieczeństwa. Jest to potężną ludzką potrzebą dla pośrednich obiektów, która zapędza jednostki w ich poszukiwaniach do własności i władzy, oraz która wytwarza biurokrację i technologie, gdy ludzie jednoczą swe wysiłki.

Ten proces nie występuje w ten sam sposób w przypadku prymitywnego wychowywania, gdzie niemowlę jest traktowane z pobytem w stałym fizycznym kontakcie z opiekunem podczas niemowlęstwa i później przechodzi przez obrzęd przejścia. W kulturach pierwotnych potrzeba wobec pośrednich przedmiotów ukazuje się zminimalizowana. Antropologiczne i psychologiczne badania skupiają się sugerując, że wiele z emocjonalnych chorób cywilizowanych ludzi pochodzi z naszej kultury porzucenia naturalnych metod porodu, obrzędów inicjacyjnych oraz ze swojego systematycznego zastępowania alienacyjnymi pedagogicznymi praktykami, zaczynając od kołyski i skończywszy na uniwersytecie.

Zdrowie: Naturalne czy Sztuczne?

W kwestii zdrowia i jakości życia, cywilizacja stała się złagodzoną katastrofą. S. Boyd Eaton, M.D. et al., dowodził w *The Paleolithic Prescription* (1988), że przedrolnicze ludy cieszyły się ogólnie zdrowym trybem życia, oraz że rak, choroby serca, zawały, cukrzyca, rozedma, nadciśnienie, czy marskość - które wszystkie razem prowadzą do 75 procent całej umieralności w uprzemysłowionych narodach - są spowodowane przez nasze cywilizowane sposoby życia. W kwestii diety i ćwiczeń, przedrolnicze tryby życia pokazały wyraźną wyższość nad tymi u rolniczych i ucywilizowanych ludzi.

Bardzo zachwalany wzrost w długowieczności u cywilizowanych populacji wynika nie tyle z cudownych leków, co po prostu z lepszej higieny - poprawki wobec warunków stworzonych przez zatłoczenie miast; oraz z redukcji śmiertelności niemowląt. Jest prawdą, że wiele żywotów podtrzymywanych jest przez nowoczesne antybiotyki. Do tej pory antybiotyki również okazały się odpowiedzialne za ewolucję odpornych szczepów bakterii, o co obawiają się dziś przedstawiciele zdrowia, iż może to stworzyć bezprecedensowe epidemie w następnym wieku.

Starożytna praktyka zielarstwa, dowody na którą datuje się na przynajmniej 60,000 lat, jest praktykowana w instynktowny sposób przez wszystkie wyżej rozwinięte zwierzęta. Zielarska wiedza uformowała podstawy nowoczesnej medycyny i pozostaje w wielu aspektach przewyższająca ją. W niezliczonych przykładach nowoczesne syntetyczne leki zastąpiły zioła nie dlatego, że są bardziej efektywne czy bezpieczniejsze, lecz dlatego, że są bardziej zyskowne dla przemysłu.

Inne formy "naturalnego" leczenia - masaż, "efekt placebo", medytacja i wizualizacja - również okazują się skuteczne. Doktorzy medycyny, Bernie Siegel i Deepak Chopra są krytycznie nastawieni do zmechanizowania medycyny i mówią, że przyszłość zawodu lekarskiego leży w kierunku umysłowych i naturalnych terapii.

Duchowość: Surowa czy gotowana

Duchowość oznacza różne rzeczy dla różnych ludzi - uniżoność przed wyższą siłą lub mocami; współczucie dla cierpienia innych; posłuszeństwo wobec rodu czy tradycji; odczuwalny związek z Ziemią lub z Naturą; ewolucja ku "wyższym" stanom świadomości; czy mistyczne przeżycie jedności z wszelkim życiem lub z Bogiem. Wobec każdego z tych fundamentalnych sposobów definiowania lub doświadczania świętej, spontanicznej duchowości wydaje się być ona wraz ze wzrostem cywilizacji poddawana surowej dyscyplinie, dogmatyzowana, nawet militaryzowana. Podczas gdy niektórzy z założycieli światowych religii byli intuicyjnymi prymitywistami (Jezus, Lao Tze, Budda), ich naśladowcy często podsyłali wzrost dominacyjnych hierarchii.

Obraz ten nie zawsze jest tak prosty. Całkowicie scywilizowany Kościół Rzymsko Katolicki wytworzył dwóch wielkich prymitywistów Zachodu - św. Franciszka i św. Klare; podczas gdy neoszamańskie, wegetariańskie i zielarskie ruchy z Niemiec z początku XX wieku przyciągnęły arcy-autorytarian Heinricha Himmlera i Adolfa Hitlera. Oczywiście militarizm nazizmu i nieugięte panujące organizacje były całkowicie obce wobec prymitywnego życia, podczas gdy ochotnicze ubóstwo św. Franciszka i św. Klary i ich traktowanie zwierząt jako świętych przypominało styl życia i światopogląd większości zbieracko-łowieckich ludów. Jeżeli nazizm był atawistyczny, był zatem jedynie wysoce selektywnie atawistyczny.

Rozważanie tych historycznych ironii jest użyteczne, pomagając nam wizualizować zasadnicze elementy prawdziwej prymitywistycznej duchowości - które zawierają spontaniczność, wzajemną pomoc, poparcie dla naturalne-

IV. Pytania i Obiekcje

Czy cywilizacja po prostu nie jest nieuniknioną ekspresją ewolucyjnego bodźca, w takiej formie w jakiej wyraża się w ludzkich społecznościach? Czy zatem prymitywizm nie jest regresywny?

Jesteśmy przyzwyczajeni do myślenia o historii Zachodniej cywilizacji jako o nieuniknionym ewolucyjnym postępie. Lecz oznacza to, że wszyscy ludzie świata, którzy samoistnie nie rozwinięli swoich własnych cywilizacji są w znacznym stopniu mniej rozwinięci niż my, lub po prostu "zacofani". Nie wszyscy antropologowie, którzy przebywali z tymi ludźmi myślą w ten sposób. W istocie, nawiązując do kulturowo-materialistycznej szkoły myśli, promowanej początkowo przez Marvin Harris, zmiana społeczna w stronę technologicznej inowacji i społecznego uwarstwienia jest napędzana nie tak bardzo przez wrodzone ewolucyjne dążenie, jak przez kryzysy wywołane przełudnieniem i wyczerpaniem surowców.

Czy prymitywne życie nie było okropne? Czy naprawdę chcielibyśmy powrócić do łowiectwa i zbieractwa, życia bez współczesnych wygod i udogodnień?

Pozostawiając miejską osobę w dziczy bez wygod i komfortów byłoby tak okrutne jak porzucenie domowego zwierzęcia przy brzegu drogi. Nawet gdyby zwierzę przetrwało, byłoby w opłakanym stanie. My również prawdopodobnie bylibyśmy w takim stanie, jeśli nagle odebrano by nam akcesoria cywilizacji. Jak do tej pory dzicy kuzyni naszego hipotetycznego zwierzęcego towarzysza - czy byłaby to papuga, kot, czy pies - żyją całkiem szczęśliwi z dala od domów i puszkowanego pokarmu dla zwierząt i stawiają opór przeciwko schwytaniu i udomowieniu ich, tak prymitywne ludy żyją całkiem szczęśliwe bez cywilizacji i często stawiają opór wobec jej narzucenia. Jasnym jest, że zwierzęta (włączając ludzi) mogą przystosować się czy to do dzikich czy udomowionych dróg życia w przeciągu kilku pokoleń, podczas gdy dorosłe osobniki są o wiele mniej elastyczne. Zdaniem wielu jego zwolenników, prymitywizm implikuje stopniową zmianę społeczną, w przeciwieństwie do natychmiastowego wyboru pomiędzy wszystkim lub niczym. My w industrialnym świecie stopniowo przyzwyczailiśmy się do sposobu życia, który okazuje się prowadzić ku powszechnemu biologicznemu Holokaustowi. Pytanie brzmi - czy powinniśmy wybrać stopniowe przyzwyczajenie się do innego

Geneza i wzrost tej tendencji traktowania natury jako przedmiotu oddzielonego od nas, może zostać wytyczona od neolitycznej rewolucji poprzez różne stadia cywilizacyjnego wzmocnienia i wzrostu. Przeciwny prąd wobec tej tendencji może być wytyczony przez prymitywizm wczesnych taoistów czy niektórych z dzisiejszych głębokich ekologów, eko-feministek, czy bioregionalistów.

Jak Wynagradzamy Sobie Stratę Natury?

Jak uzupełniamy sobie stratę naszej prymitywnej drogi życia? Psychoterapia, ćwiczenia i programy dietetyczne, wakacje i przemysł rozrywkowy, oraz programy pomocy społecznej są wymagane przez scywilizowane, industrialne sposoby życia. Narosły koszt tych kompensacyjnych wysiłków jest ogromny; wciąż jeszcze w wielu aspektach pozostają one jedynie półśrodkami.

Lekarskie towarzystwa mówią dziś nam, że nasza nowoczesna dieta składająca się z nisko-błonnikowej, wysoko-tłuszczowej przetworzonej żywności jest katastrofalna dla naszego zdrowia. Jaki jednak jest jej dokładny koszt - pod względem szpitalnych pobyków, operacji, przedwczesnych śmierci, itd.? Pobieżny lecz konserwatywny kosztorys sięga dziesiątek bilionów dolarów rocznie w samej Ameryce Północnej.

Na czele ruchu "odnowy biologicznej" (wellness) stoją zwolennicy naturalnej żywności, programów ćwiczeniowych (wliczając wspinaczkę, piesze wędrówki, obozowanie), zielarstwa i innych terapii, które dążą wyraźnie do sprowadzenia przescywilizowanych ludzi z powrotem w kontakt z ich wrodzonym źródłem zdrowia wewnątrz ich własnych, zestresowanych, zamkniętych w sobie ciał.

Obecne nurty psychologii celują w odzyskanie utraconych porcji prymitywnej psyche przez pracę nad "wewnętrznym dzieckiem" (inner child), przez którą dorośli kompensują sobie wyalienowane dzieciństwo; lub męskie i kobiece wizje, przez które cywilizowani ludzie usiłują wejść w kontakt z wewnętrznym "dzikim mężczyznom" lub "dziką kobietą".

Wszystkie z tych fizycznie-, psychologicznie-, a nawet duchowo-zorientowanych wysiłków są pomocnymi odtrutkami na niebezpieczeństwo życia w cywilizacji. Tak też ktoś musi się zastanowić czy nie byłoby lepiej po prostu zakończyć tworzenie problemów, które te programy i terapie są zdeterminowane poprawić.

go urozmaicenia, czy współczucia dla innych. Duchowi nauczyciele zawsze podkreślali, iż to duch (czy stan świadomości) jest ważny - nie forma (nazwy, ideologie i techniki). Podczas gdy z punktu widzenia Teilhard de Chardina idei duchowego ewolucjonizmu, prymitywistyczna duchowość może wstępnie ukazać się anty-ewolucyjna czy regresywna, zasadnicze elementy, wymienione przez nas, są wieczne i *trans*-ewolucyjne - są dostępne na wszystkich stopniach, o każdym czasie, dla wszystkich ludzi. Wówczas gdy przestaliśmy widzieć cywilizację w ramach teorii kulturowej ewolucji i zobaczyliśmy, że jest to tylko jedna z kilku możliwych form społecznej organizacji, zaczęliśmy rozumieć dlaczego religia może być Wyzwalająca, oświecająca i dawać siłę kiedy konsekwentnie obstaje przy prymitywistycznych ideałach; lub śmiercionośna i opresywna gdy jest kooptowana by służyć interesom władzy.

Gospodarka: Darmowa czy Poza Zasięgiem?

U swoich podstaw, gospodarka jest o tym jak ludzie mają obchodzić się z ziemią i ze sobą nawzajem w procesie wypełnienia swoich materialnych pragnień i potrzeb. W najbardziej prymitywnych społecznościach relacje te są bezpośrednie i prostolinijne. Ziemia, schronienie i żywność są bezpłatne. Wszystko jest dzielone, nie ma tam bogatych czy biednych ludzi, a szczęście ma mało wspólnego z gromadzeniem materialnego dobytku. Prymitywna osoba żyje w względnym dostatku (wszystkie potrzeby i pragnienia są łatwo zaspokajane) i ma mnóstwo wolnego czasu.

W kontraście cywilizacja dosiada dwa gospodarcze filary - technologiczną innowację i rynek. Do "technologii" zalicza się wszystko począwszy od pługa a skończywszy na reaktorze nuklearnym - wszystkie są środkami do bardziej efektywnego uzyskiwania energii i surowców od natury. Lecz wydajność oznacza reifikację czasu, i tak cywilizacja zawsze sprowadza wraz z tym zaabsorbowanie przeszłością i przyszłością; ostatecznie obecny moment prawie znika z widoku. Typowym przykładem stawiania wydajności nad ludzkie wartości fabryka - zautomatyzowane miejsce pracy - w której robotnik staje się po prostu dodatkiem do maszyny, niewolnikiem zegarków i płac.

Rynek jest cywilizacyjnym środkiem porównywania różnych od siebie rzeczy za pośrednictwem medium wymiany. W miarę jak wzrastamy przyzwyczajeni do oceniania wszystkiego według pieniędzy, zmierzamy do utraty poczucia unikalności przedmiotów. Ostatecznie, ile warte jest zwierzę, góra, sekwoja czy godziny ludziego życia? Rynek daje nam numeryczne odpowie-

dzi, oparte na niedoborze i popycie. Do stopnia w którym wierzymy, że takie wartości mają znaczenie, żyjemy w świecie, który jest zdesakralizowany i uniewrażliwiony, bez serca czy ducha.

Można zdobyć pewne pojęcie o sposobach wydobywania się z naszej ekologicznie wyniszczającej, człowieczo znieczulającej klatki ekonomicznej przez prześledzenie nie tylko prymitywnych ścieżek życia, lecz także przez propozycje ekonomisty E. F. Schumachera, doświadczenia ludzi z utopijnych społeczności, w których technologia i pieniądze odsunięte są na bok, oraz przez życie innych ludzi, którzy zaadoptowali postawę ochotniczej prostoty.

Rząd: Oddolny czy Odgórny?

W najbardziej prymitywnych społecznościach ludzkich nie ma przywódców, szefów, polityków, prawa, przestępstwa, czy podatków. Jest tam często drobny podział pracy pomiędzy kobietami i mężczyznami, a tam gdzie taki podział istnieje, wkłady obu płci są często oszacowane bardziej lub mniej równo. Prawdopodobnie w wyniku tego, wielu koczujących ludzi było zasadniczo pokojowymi (antropolog Richard Lee odkrył, że !Kung [Buszmeni południowej Afryki] nienawidzili walki, i myśleli o każdym, kto walczy, że jest głupi”).

Wraz z rolnictwem zwykle przychodzi podział pracy, zwiększona nierówność płciowa, oraz początki społecznej hierarchii. Książa, królowie i zorganizowane, bezosobowe działania wojenne wszystkie wydają się być niejako w jednym pakiecie. Ostatecznie, prawo i granice definiują stworzenie w pełni dojrzałego państwa. Państwo jako siedlisko zniewolenia i przemocy sięgnęło swojego zenitu w XIX i XX wieku w kolonializmie, faszyzmie i stalinizmie. Nawet demokratyczne industrialne funkcje państwowe istotne jako instrument multinarodowego zbiorowego stylu kolonialnej opresji, i wewnętrznego zniewolenia, dają swoim obywatelom jedynie wybór dla poparcia zbiorowej władzy, pomiędzy wyselekcjonowanymi zawodowymi biurokratami, reprezentującymi partie polityczne z nieznacznie różniącymi się programami.

Rozpoczynając od Williama Godwina z początku XIX wieku, anarchistyczni filozofowie społeczni przedstawiali krytyczne stanowisko wobec zwiększającego się skrajnego etatyzmu większości z cywilizowanych politycznych przywódców świata. Sednem idei anarchizmu jest to, iż istoty ludzkie są z natury towarzyskie; pozostawione same sobie skłaniają się do współpracy dla wspólnego dobra. Zawsze będą wyjątki, lecz te najlepiej rozwiązane są nieformalnie i na indywidualnych podstawach. Wielu anarchistów przy-

tacza ateńskie *polis*, ”sekcje” w Paryżu z czasów Rewolucji Francuskiej, miejskie spotkania z Nowej Anglii z XVIII wieku, ludowe rady z Barcelony z końca lat 30-tych XX-go wieku, oraz paryski strajk generalny z 1968 r. jako pozytywne przykłady anarchii w akcji. Wskazują na możliwość pewnego rodzaju *społecznej ekologii*, w którym różnorodność i spontaniczność są dozwolone, aby kwitnąć bez przeszkód zarówno w sprawach ludzkich jak i w Naturze.

Podczas gdy krytycy nadal opisują anarchizm jako praktyczną niemożliwość, organizacyjni i systemowi teoretycy Tom Peters i Peter Senge adwokują przejście z hierarchicznych, biurokratycznych organizacji do jak najbardziej zdecentralizowanych, autonomicznych i spontanicznych. Te przejście obecnie rozpoczęto w - ze wszystkich miejsc - w tych samych multinarodowych korporacjach, które są kręgosłupem industrialnej cywilizacji.

Cywilizacja i Natura

Ucywilizowani ludzie są przyzwyczajeni do antropocentrycznego poglądu na świat. Nasze zainteresowanie środowiskiem jest utylitarne: jest wartościowe, gdyż jest użyteczne (lub potencjalnie użyteczne) dla istot ludzkich - nawet jeśli tylko jako miejsce dla kempingu i rekreacji.

W kontraście pierwotni, ludzie pielęgowali postrzeganie natury jako wewnętrznie znaczące. W wielu kulturach prohibicje objęły polowanie na zwierzęta lub ścinanie drzew. Aborygeni z Australii wierzyli, że ich pierwszorzędnym celem w kosmicznym porządku rzeczy było opiekowanie się ziemią, co znaczyło wykonywanie ceremonii dla okresowego odnowienia roślinnego i zwierzęcego gatunku, oraz samym krajobrazem.

Różnica w skutkach pomiędzy antropocentrycznymi i ekocentrycznymi światopoglądami jest nieoceniona. W teraźniejszości my, istoty ludzkie - podczas gdy uznajemy siebie samych za najinteligentniejszy gatunek na planecie - jesteśmy zajęci najnieinteligentniejszym z przedsięwzięć z możliwych: niszczeniem naszego własnego naturalnego życia. Starczy wspomnieć o kwestiach takich jak standardowe traktowanie fabrycznie wyhodowanych udomowionych zwierząt, destrukcja gleby, zanieczyszczenie powietrza i wody, oraz wymieranie dzikich gatunków, jako że horror ten jest doskonale udokumentowany. Wydaje się nieprawdopodobnym, że mogły one kiedykolwiek powstać gdyby nie przesłonięta i kiedyś pogłębiająca się tendencja myślenia, która oddzieliła ludzkość od jej naturalnego kontekstu i odmówiła inherentnej wartości nie-ludzkiej naturze.